

Wstęp. Poetycka anamneza Aleksandra Wata

Pracę moją poświęcam twórczości i sylwetce poety, kogoś, kto właśnie w poezji upatrywał sensu swego trwania. Mimo że wszechstronność oraz dręczący nieustannie niepokój skłaniały go do szukania możliwości ekspresji w najróżniejszych odmianach literackiej „działalności”, to jedynie poezji przyznawał miejsce szczególne. Tak o niej mówi: „Może się obejść bez wszystkiego, jest stanem nirwany, pojętej nie jako nicość, ale na odwrót, jako najwyższa pełnia”¹. To, co Aleksandra Wata najbardziej w poezji jako formie twórczej pociąga, to jej suwerenność, jej przewaga nawet nad przeżyciem religijnym. Jest ona sposobem oderwania się od rzeczywistości ziemskiej ku innej, doskonalszej formie bytu. Sam akt jej tworzenia także zapewnia tego rodzaju niezależność, jest aktem chwilowego uwolnienia się od świata, pojmowanego jako wielka więzienna cela: „sytuacja poety – mówi Wat – [...] jest właśnie jak sytuacja więźnia, który wyszedł na krótki czas pisania z jakiegoś więzienia. Może to jest przebieg tego, co nazywamy natchnieniem” (MwI, s. 217). Należy dodać od razu, że ta pełnia, stan harmonijnego bytowania we wszechświecie za sprawą poezji, w oderwaniu od chaosu rzeczywistości, w której dominuje nurt ślepej historii, będzie stanowić odwieczne marzenie artysty, ale nigdy w całości nieziszczone. Cała twórczość poetycka Wata jest zapisem poszukiwań owej pełni, poszukiwań podążających w najróżniejszych kierunkach, nigdy nieustających, a jednocześnie zapisem poczucia tragicznej dysharmonii, wynikającej z niemożności osiągnięcia tej pełni, z doświadczenia, które całkowicie jej przeczy. To jedna z przyczyn niesłychanej różnorodności tej poezji, zarówno w zakresie tematyki, jak i strategii literackiego obrazowania.